

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

|                             |      |           |                                                       |
|-----------------------------|------|-----------|-------------------------------------------------------|
| We Lwowie miesięcznie . . . | 4.50 | <b>20</b> | Cena egz. pojedyn.<br>w całej Polsce<br><b>groszy</b> |
| z dostawą do domu . . .     | 5.—  |           |                                                       |
| na prowincji . . .          | 5.—  |           |                                                       |
| za granicą . . .            | 8.—  |           |                                                       |

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ.TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Sprawność rządzenia

P. premier Prystor, przemawiając na wtorkowym posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad pełnomocnictwami, użył zwrotu, że „w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek konieczną jest sprawność rządzenia”. Nie jest to ani oryginalne ani nowe powiedzenie. Taksamo o „sprawności rządzenia” mówią Hitler w Niemczech i Dollfuss w Austrii: pierwszy obraca ją w czyn zapomocą teroru, drugi zapomocą wygrzebanej z zapomnienia ustawy wojennej z r. 1917.

Dlaczego p. premier mówi o konieczności sprawności rządzenia, kiedy wedle terminologii sanacyjnej ma ona istnieć już od r. 1926? Czy miałyby słowa te być pośrednią naganą dla wszystkich dotychczasowych rządów sanacyjnych, że niby niedość sprawnie rządziły a dopiero obecny stan na wysokości zadania? Niech o to rozprawią się z p. Prystorem pp. Bartel, Sławek i Światalski, którzy na swą obronę mogą przytoczyć najważniejszy argument z arsenału sanacyjnego: wszystkie te rządy żyrowały się jako „rządy marszałka Piłsudskiego” tak, że nagana czy choćby tylko niedomówienie trafia — naturalnie mówca tego nie chciał — w punkt, który dla wszystkich jest nietykalny.

Teraz więc zdaniem p. premiera konieczność sprawnego rządzenia stała się specjalną koniecznością. Coprawda, z uzasadnienia do tego wniosku dojść nie można. Przecież całe przemówienie przeniknięte jest, jeżeli nie duchem, to słowami urobionymi na ton optymistyczny. Samo powiedzenie: odrzućmy na bok narzekania, świadczy przecież dobitnie, że szef rządu nie przejmując się zbyt przyczynami wywołującymi to ogólne narzekanie. Niema do tego powodu, powiada p. premier, bo komuż to dzieje się krzywda? Np. klasa robotnicza niesłusznie narzeka na grube naruszenie ustawodawstwa społecznego — przesada, powiada p. Prystor, rząd nie dąży do zniesienia zdobyczy socjalnych, musi je tylko „zmodyfikować” i to w całym szeregu. Dlatego też znosi się angielską sobotę, dlatego skraca się urlopy, dlatego obniża się świadczenia pracownikom umysłowym, dlatego odbiera się ubezpieczonym wpływ na utrzymywane ich kosztem ubezpieczalnie itd. I „niewdzięcznicy” narzekają — przecież rząd ze swą większością mógłby pójść o wiele dalej z tem jedynym uzasadnieniem: co mi zrobisz?

A inne warstwy i sfery też niepotrzebnie jęczą i płaczą; czyż bowiem ojcowski rząd nie przychodzi na każde bodaj posiedzenie Sejmu z jakąś ulgą dla rolników, dla dłużników, dla przemysłowców itd.? Że się trochę sztuka kartele, to przecież tylko jeden małeńki punkcik w całym morzu ulg, jakie członkowie karteli w różnych formach otrzymują. Ręka rękę — nieprawdaż?

Gdyby uczucia i odczucia ludności kierowały się przemówieniami rządzących nią, mogłaby z zadowoleniem zatrzeć ręce, że mamy

## Awans kpt. Kaciukiewicza

W ostatnim Dzienniku personalnym min. spraw wojskowych ukazał się dekret nominacyjny, awansujący kpt. Kazimierza Kaciukiewicza z korpusu oficerów żandarmerji na majora.

P. Kaciukiewicz był jednym z oficerów, przy-

dzielonych Kostkowi-Biernackiemu w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, podczas gdy przebywali tam posłowie Lieberman, Korfanty, Witos, Dębski Aleksander i inni.

— 000 —

## „Imieniny” we Lwowie

„NIEZNANI SPRAWCY” ZRUJNOWALI DUKARNIĘ OPOZYCYJNEGO DZIENNIKA

Ponieważ w „Dzienniku Ludowym” skonfiskowano cały opis przebiegu galówki we Lwowie, przeto ograniczamy się do przedrukowania ustępów z ogłoszonej we wszystkich dziennikach narodowo-demokratycznych odezwy o ratunek dla „Kurjera Lwowskiego”:

„W nocy z 18 na 19 bm. we Lwowie banda nie-

znanych sprawców, licząca około setki, napadła na lokal „Kurjera Lwowskiego”.

„Banda ta uszkodziła maszyny i usiłowała podpalić dom. Bohaterski opór kilku członków redakcji i pracowników drukarskich położył kres bandyckiemu napadowi. Straty wynoszą tysiące złotych”.

## Aljans wojskowy Francji z Sowiećami

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi pod datą 21 marca:

Sekretarz partii socjalistycznej Paul Faure wygłosił wczoraj mowę w Perpignan, w której zapowiedział, że Francja tydzień temu podpisała aljans wojskowy z Sowiećami, wystarczający do uniknięcia wojny.

Faure dodał: „Żądam zaufania i wiary w moje

słowa, ponieważ wypowiada je sekretarz generalny partji”.

Godzi się przypomnieć, że w najbliższych dniach odbędzie się w Izbie, na wniosek posła Torresa, wielka manifestacja na cześć przyjaźni francusko-sowieckiej z okazji zawarcia paktu nieagresji. Torres przedstawi rezolucję, która będzie uchwalona prawie jednomyślnie.

## Czy zaniepokojenie z powodu Hitlera?

Telegramy z Paryża donoszą, że bawiący tam nasz minister spraw zagranicznych p. Beck wyraził się wobec przedstawicieli „Matina”, że „opinia polska przyjęła dojdzie do władzy hitlerowców z największym spokojem, bez żadnego zaniepokojenia”. Na dobrą sprawę mógł p. minister dodać, że niektóre sfery i organa przyjęły to dojdzie do władzy nawet z entuzjazmem, zachęcając Polskę do naśladowania w pewnych kierunkach.

Jeżeli twierdzenie gazety paryskiej jest prawdziwe, to dlaczego sfery rządzące w kraju czynem wyrażają inną opinię o dojściu Hitlera do władzy? Przecież w motywach drukowanych i komentarzach usłanych do projektu o pełnomocnictwach podkreśla się z naciskiem, że rozszerzenie w stosunku do dziesięciomiesięcznych pełnomocnictw spowodowane jest sytuacją światową, na którą Polska musi być gotową odpowiedzieć bez zwłoki tj. bez odniesienia się do parlamentu. A o jaką światową sytuację może tu chodzić? Jeżeli się weźmie pod uwagę możliwe niebezpieczeństwo z tej sytuacji dla nas wynikające mogące, to jedynym ich źródłem mogą być tylko Niemcy, ileż ze strony drugiego ogniska: Rosji sowieckiej nie nam, po pakcie o nieagresji, nie grozi, pomijając fakt, że Rosja ma większe i aktualniejsze kłopoty aniżeli zadzieranie z Polską.

Jeżeli p. minister mówi o spokojnym przyjęciu dojścia Hitlera do władzy, jakoś to nie zgadza się z alarmami robionymi dzień w dzień przez prasę jego własnego kierunku na temat Pomorza, korytarza itd., które przez dojście Hitlera do władzy są specjalnie zagrożone i co do których ko-

niecznie należy przygotować się do odparcia ataku. Albo albo: albo niema się czem niepokoić, w jakim więc celu robi się te alarmy, albo zaniepokojenie jest uzasadnione, dlaczego więc chce się naraz uspić czujność społeczeństwa?

Jesteśmy zdania, że ze strony Hitlera nie grozi Polsce żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. — Inaczej się mówi, gdy się jest demagogiem dążącym do władzy a inaczej się czyni, gdy się do władzy już doszło. Nie ulega wątpliwości, że Hitler jak wogóle miliony Niemców z nienawiścią patrzy się na skutki przegranej wojny i na zewnętrzne tej przegranej objawy: na utratę pięknych ziem, na kurylarz szczególnie jako na niewątpliwą przegrodę między Prusami wschodnimi a resztą Niemiec. Jednakże jeżeli nie Hitler, to jego ministrowie — poza takimi Goeringami czy Goebbelsami — są zbyt realnymi politykami, aby sobie nie zdać sprawy z tego, że napaść na Polskę nie rozegra się między dwoma tylko partnerami i że Niemcy mimo znanych i nieznanych zbrojeń nie są w stanie sprostać wspólnej obronie przed napadem.

Te pewniki są realniejszymi powodami wykluczającymi jakąś bezpośrednią awanturę aniżeli straszaki pewnej prasy, która — za znanymi wzorami — chce odwrócić uwagę od polityki i położenia wewnątrz kraju. Społeczeństwo nasze ma bliższe i większe bóle aniżeli niepokój o choćby nawet nieobliczalne wysoki polityki hitlerowskiej. Społeczeństwo ma wiele powodów do zaniepokojenia, ale wśród nich obawa przed napadem niemieckim z pewnością nie jest ani największą ani nie wywołuje tych odruchów, które prasa sanacyjna mu sugeruje.

## Międzynarodówka socjalistyczna

Dnia 20 bm. zaczęły się w Zurychu obrady egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Na wstępie uchwalono wyrazy sympatii dla walczącego o demokrację proletariatu austriackiego, następnie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe dla zaprotestowania przeciw faszyzmowi. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 15.000 ludzi, — przemawiali: przewodniczący Międzynarodówki Vandervelde, Lindström (Szwecja) i Grimm (Szwajcaria).

tak troskliwy, tak dbały o wszystkich rząd. Jest on tak przejęty swą misją, że chciałby jeszcze więcej dobrego zrobić, być sprawniejszy w swem sianiu dobrego, że woli nie krępować się nawet tak mało krępującym go Sejmem, lecz wszystko sam robić i na to właśnie potrzebuje pełnomocnictw. Już jakby je miał, gdyż Senat przecież nie powie nie, gdy Sejm powiedział „jednogłośnie” — to jest jednym głosem całego BB — tak. Teraz czekajmy na skutki. Wiosna i lato pod działaniem pełnomocnictw zapowiadają się jako era wielkiej szczęśliwości.

## Szantaż

Podawaliśmy już niezmiennie „rewolucyjne” uchwały t. zw. Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł., powzięte pod wrażeniem przyjęcia przez Sejm „sanacyjny” „ustawy scaleniowej” i innych, „zbawiennych” dla polskiej klasy pracującej ustaw. „Unja” należy, jak wiadomo, do obozu „współpracowników”, czołowi zaś jej przedstawiciele, wspólnie z pp. Radziwiłłem, Hołyńskim i Wiślickim, „naprawiają”, już od wyborów brzeskich, Rzeczpospolitą w gronie „większości B. B. W. R.

Jak pisze prasa „sanacyjna”, debaty warszawskich organizacji „Unji” miały przebieg wprost „dramatyczny”, jeden zaś z referentów wyraził się całkiem bez ogródek, że „samorząd ubezpieczeniowy w Polsce przestał definitywnie istnieć”, a „całkowita odpowiedzialność za to spada na ministra opieki społecznej”. My o tem wiemy już od dość dawna, nie o to tu jednak idzie, są bowiem jeszcze bardziej charakterystyczne momenty unijnej dyskusji.

Mianowicie, wiceprezes „Unji”, p. adw. Szczepański, nie wahał się stwierdzić, że „rząd jest szantażowany przez przemysł, który wymusza na nim bezprzykładne ustępstwa”. Gwałtu, rety, co się dzieje!!!... Czytamy — i oczom własnym nie wierzymy. Jaki to? „Silny rząd” marsz. Piłsudskiego, rząd złożony niemal wyłącznie z wojskowych najwyższych szarż, rząd mający na swe usługi armię, policję i cały aparat administracyjny, tudzież niesłychaną, podobno, liczbę wszelakich organizacji „w terenie”, — ten rząd pozwala się „szantażować” komukolwiek, a w szczególności przemysłowcom?... A gdzież kodeks karny i odpowiedni jego artykuł mówiący o „szantażu”, a gdzież naczelny prokurator, p. minister Michałowski, tryskający w wielu innych wypadkach siłą, energią i przedsiębiorczością?!

Nie do wiary, poprostu nie do wiary. Przemysłowcy „ośmielają się” szantażować Rząd, na którego czele stoi p. Prystor. — rząd popierany przez pp. posłów Radziwiłła, Hołyńskiego, Minkowskiego i — cały „Kurjer Polski”!... Coś tu jest nie w porządku. Albo p. adw. Szczepański zagłupiał się w swym przemówieniu i — będziemy mieli wkrótce powtórzenie głośnej historii ze „szmami”, — albo też w najbliższej przyszłości cały „Lewjatan” zasiądzie na ławie oskarżonych, p. prokurator Grabowski wygłosi wspaniałą mowę oskarżycielską i potoczy się proces-monstre o „szantaż” proces, jakiego świat jeszcze nie oglądał.

Bd.

## Oblicze faszyzmu

Dużo mówi się dziś o faszyzmie. Poświęca się nawet książki grube i cienkie temu prądowi polityczno-społecznemu, który ma być barierą, chroniącą świat kapitalistyczny przed upadkiem w nicość. Różne są i mogą być formuły, określające istotę i cele faszyzmu, ale prawdziwe jego oblicze, jego treść praktyczna da się odmalować bez trudu dzięki „wspaniałym” czynom hitlerizmu, panującego dziś niepodzielnie w Niemczech.

Oto dwie „drobne” wiadomości z współczesnej kroniki niemieckiej, z jednego dnia rządów dymisjonowanego feldfebla, wyniesionego jakby kaprysem historii na urząd — kanclerza... Banda „nieznanych sprawców” z pod znaku swastyki morduje śmiertelnym strzałem przez uchylone drzwi mieszkania znanego adwokata kilońskiego, dr. SPIEGLA, obrońcę socjalistów w procesach politycznych, działacza społecznego i kandydata z listy socjalistycznej w wyborach komunalnych... Politycy,

# W sprawie krwawej masakry policyjnej w Pabjanicach

## Interpelacja Z.P.P.S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

Dnia 18 marca 1933 r. w czasie strajku robotników przemysłu włókienniczego, podczas samorządnie utworzonego pochodu strajkujących, doszło do zatargu z policją, który to zatarg policja krwawo zlikwidowała.

Bez należytego ostrzeżenia dano salwę w bezbronnym tłumie. Wynikiem było zabicie pięciu robotników i poranienie kilkunastu. Zabici zostali: Herman Pus, lat 27 robotnik, Józef Sokołowski lat 30, robotnik, Stefan Sitkiewicz lat 42, majster tkacki, Stefan Żuchowski lat 38, tkacz, Zygmunt Berlak lat 21, ślusarz.

Masakrą to dowodzili: komendant P. P. Kieroński i zastępca starosty łaskiego Łazarski. Panowie ci nie potrafili opanować sytuacji, aczkolwiek demonstracja strajkujących miała przebieg spokojny. Przedstawiciele władz, nie unikając w psychice ludzi GŁODNYCH I WALCZĄCYCH O PODSTAWOWE PRAWO DO ŻYCIA, stanęli na czysto formalnym stanowisku — zakazu pochodu i nie czekając na rozejście się tłumów, polecili siłą rozpędzić zgroma-

dzonych, nie coając się przed użyciem broni palnej.

Tragiczny przebieg manifestacji strajkujących pogrzeżył w żalobie nie tylko całe Pabjanice, ale wszystkie ośrodki strajkujących włóknarzy, oraz całą klasę robotniczą. Utworzył się komitet pogrzebowy, który UZYSKAŁ ZEZWOLENIE STAROSTY na pochowanie zwłok poległych w dn. 21 marca r. b.

Tymczasem do pogrzebu NIE DOPUSZCZONO, lecz w dn. 20. III urządzono pogrzeb policyjny, przewożąc zwłoki na cmentarz w autach wojskowych. Rodzinie poległych pozwolono pożegnać zwłoki tylko w szpitalu. Wskutek takiego zarządzenia władz, duchowieństwo zarówno katolickie jak i ewangelickie odmówiło wzięcia udziału w pogrzebie, który miał się odbyć wbrew woli rodzin i komitetu pogrzebowego. Siłą sprowadzono ksiądz poświęcił ciała w szpitalu. W nocy pozdzierano wszystkie klepsydry na mieście.

W taki sposób odbył się pogrzeb bohaterów walki o najżywotniejsze pra-

wa ludzi pracy. Nie dość więc, że strzelano się do ludzi głodnych, ale odmawia się także ich rodzinom i współtowarzyszom pracy pochowania i pożegnania zwłok w sposób, który miał okazać poległym miłość, cześć i solidarność.

To znęcanie się nad żywymi i ściganie ich aż poza grób, budzić musi najwyższe oburzenie i odrazę.

Podpisani zapytują, czy Panu Ministrowi znane są wypadki opisane, dotyczące zamordowania przez policję pięciu strajkujących włóknarzy w Pabjanicach i poranienia wielu z pośród spokojnie demonstrujących?

Czy Panu Ministrowi znane są zarządzenia, które uniemożliwiły urządzenie godziwego pogrzebu poległym bohaterom walki o prawa robotnicze?

Czy Pan Minister gotów jest przeprowadzić natychmiastowe dochodzenie w tych karygodnych zajściach i surowo ukarać winnych śmiertelnie robotników

INTERPELANCI:

Warszawa, dnia 21 marca 1933 r.

# W sprawie rozruchów głodowych w powiatach żywieckim i bialskim

## Interpelacja Z.P.P.S. do Prezydium Rady Ministrów

Dnia 15 b. m. wybuchły rozruchy głodowe w powiecie żywieckim, które przeniosły się częściowo do powiatu Bialskiego. Pod wpływem nieodpowiedzialnej agitacji antysemitów, rozruchy te skierowały się przeciwko Żydom, jednakowoż istotnym ich podłożem były: nędza, głód i bezrobocie.

W pow. żywieckim rozruchy ogarnęły Miłowkę, Rajcę, Ujsoły i Żabncę. Doszło do bardzo poważnych starć z policją, wojskowymi i strażą pograniczną. Według doniesień „Naprzodu”, w Rajcy położono trupem 5 osób cywilnych, zaś zraniono 7 osób; aresztowano w Rajcy i okolicy około 200 osób. W Miłowce — według tychże doniesień — położono trupem 3 osoby, zranila 4; aresztowano do 120 osób.

Jak widzimy, te rozruchy przybrały bardzo poważne rozmiary. Aby zrozumieć podłoże ich, trzeba zwrócić uwagę na to, iż żywiecki powiat jest jednym z najbiedniejszych w Polsce. Tamtejsze grunta chłopskie są posiekane na drobne działki jedno czy paromorgowe. Gleba jest mało urodzajna, skalista. Wiosenne czy jesienne zalewy potoków górskich niszczą nawet to, co można wydobyć z tego nędznego gruntu. Niegdyś lu-

dnosć żyła czy to z emigracji poza obręb kraju, czy to z pracy w okolicznych lasach tartakach, czy to z roboty w dalszych miastach w przemyśle budowlanym, tkackim, w hucie w Węgierskiej Górze itp. Te przemysły dzisiaj stoją nie mały zupełnie. Robotnicy musieli wrócić na swoje nędzne dalki; wieś wobec tego jest przeludniona; nędzne działki nie są w stanie wyżywić ludności.

Wygłodzona i bezrobotna ludność dochodzi do ostatnich granic rozpacz. Organizacje robotnicze nieraz zwracały się o pomoc do Urzędu Wojewódzkiego. Niedawno występowała np. wobec władz delegacja bezrobotnych z żywieckiego z przedstawicielem związków zawodowych Matulą na czele, ale nic nie potrafiła osiągnąć. Władza widocznie nie chce widzieć tej niesłychanej nędzy i głodu, które panują w powiecie żywieckim. A w końcu dała ludności to, czem najłatwiej jest dysponować, t. zn. strzały do biednej, wygłodniałej ludności.

Podobny stan niezmiennie ciężkiej sytuacji gospodarczej panuje w niektórych wsiach powiatu bialskiego.

Wszystko to może skończyć się jeszcze większymi rozruchami i jeszcze

większymi ofarami, jeżeli władze nie zrozumieją, że obowiązkiem ich jest pośpieszyć z realną wydatną pomocą wygłodniałej ludności.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów, czy zamierza zbadać groźną sytuację w powiatach żywieckim i bialskim? Czy zamierza przyjąć z pomocą wygłodzonej bezrobotnej ludności tych powiatów?

Warszawa, dn. 21 marca 1933 r.

Interpelanci:

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy śmierci Karola Marksa, Towarzystwo Wydawnicze „Światło” wydało pracę

MAKSA ADLERA

MARKSIZM

jako

proletariacka nauka życia

Praca ta stanowi trzeci zeszyt „Biblioteki Teoretyków Socjalizmu”.

Cena 75 gr.

SKŁAD GŁÓWNY W  
KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ  
Warszawa, ul. Warecka 9.

uczeni, pisarze i artyści niemieccy, wobec bezprzykładnych gwałtów i teroru rozpasanej kanalii hitlerowskiej, emigrują masowo z Niemiec do krajów cywilizowanych... Mord i gwałt, chamstwo fizyczne i duchowe — oto jest prawdziwe oblicze faszyzmu, którego edycja niemiecka tak mierzi niektóre stery w Polsce, pełne poprzednio — i teraz jeszcze — zachwyty dla faszyzmu... włoskiego.

Ale dzieje ponurego epizodu hitlerjady mają również grymasy niezrównanej wprost — ironji. Oto pewnego pięknego dnia czerń hitlerowska, szalejąca w pełnej bezkarności po ulicach berlińskich, wywlokła z samochodu żonę... ambasadora włoskiego, podobno węgier

ską żydówkę z domu, a pobiwszy ją dotkliwie, odprowadziła na posterunek policyjny, gdzie dopiero wyjaśniło się „nieporozumienie”. I właśnie w tem, że ofiarą rozjuszonych bandy stała się żona przedstawiciela p. Mussoliniego, duchowego ojca, patrona, opiekuna i przyjaciela hitlerizmu, — w tem tkwi, zaiste, cudowna jakaś „ironia zdarzeń”, z dosadnością walącego w łeb obuchą, kładącą pieczęć pod aktem ludzkiego szaleństwa.

Każdy kij — a więc i faszystowska pałka — ma dwa końce, zaś historii państw i ludów nie zbywa na żelaznej — choć zawilej niekiedy — logice... Dlatego też mógłby się łatwo omylić ktoś, kto twierdziłby np., że młodocia-

ni obywatele „słonecznej Italii”, obdarzani od ósmego roku życia karabinami, składający przysięgę „na nieomylnność Mussoliniego” i wogóle wychowywani najzupełniej „państwowo”, będą naprawdę, gdy wyrosną, podporą faszyzmu, — że p. Hitler i jego zbiry okupować będą Niemcy aż do całkowitego ich pod każdym względem upadku, — albo że przepowiadana ongiś przez p. Stpiczyńskiego „sanacyjna” „piętnastolatka” po trwał akurat lat piętnaście... Fortuna jest zmienna, zwłaszcza dla „ryzykantów”, i zarówno w drobniaczkach, jak w rzeczach największych pozwala sobie na uśmiechy ironji — okrutnej.

Bd.

# Proces Rity Gorgonowej w Krakowie

TRYBUNAŁ UCHWAŁIŁ PONOWNE ZBADANIE PIWNICY

Przed rozprawą rozmawiają obrońcy z dziennikarzami. Dzwonek — wchodzi Trybunał.

Przewodniczący odczytuje pismo tej treści, że trybunał postanowił w uwzględnieniu wniosku obrony przedsięwziąć jeszcze jedno zbadanie piwnicy z udziałem sędziego i biegłego celem fachowego zbadania piwnicy, czy istotnie w niej jest woda zaskórna, jaki jest stosunek wysokości piwnicy z basenem i czy woda znajdowała się w całej piwnicy, wreszcie skąd ta wilgoć pochodzi. Rozchodzi się o chusteczkę o której mówi oskarżona, że ją w piwnicy zgubiła i że chusteczka nie była prana, tylko w piwnicy zamokła.

Na ostatniej wizji znaleziono piwnicę mokrą, chociaż świadkowie policyjni, którzy zabezpieczali piwnicę twierdzą, że było tam w chwili zabezpieczenia piwnicy sucho.

SW. MARJA KUDELKOWA

ciotka Lusi a siostra Zarembinej zeznaje. W r. 1929, gdy świadek ciężko zachorowała, Lusie była u świadka i mówiła, że kocha Romusię i zajmuje się nią. Świadek upominał Lusie, aby się uczyła. Drugi raz przyszła Lusie do świadka i żaliła się, że „pani” powiedziała ojcu, iż chodzi do cioci. „Pani” była zła o to na Lusie. Potem często przychodziła. Za jakiś czas

LUSIA PRZYSZŁA Z OGROMNYM PŁACZEM

i zaczęła się żalić na „panią”, która powiedziała, że Lusie chodzi z chłopcami. Tinek (tak ojca dzieci nazywały) ogromnie był zły — mimo, że tłumaczyła się ojcu, że to jest nieprawda. Świadek dawała rady, aby ojcu nadskakiwała i otaczała go serdecznością, a gdy „pani” będzie krzyzczeć, aby się delikatnie usuwała. Lusie płakała bardzo. Za jakiś czas Lusie znowu przyszła i oznajmiła świadkowi, że jedzie na studia do Szwajcarii. Zawołała:

„CIOCIU, JAK JA SIĘ CIESZĘ”.

Ze Szwajcarii pisywała do świadka. Po roku wróciła. Zaremba przyjął wtedy do Lusie dwie nauczycielki. Jedną z tych nauczycielek była córka przyjaciółki świadka.

Lusieczka — mówi świadek — bardzo pilnie wzięła się do nauki. Nauczycielka mówiła mi, że Lusie trudno wyrwać się do mnie, gdyż jest szpiegowana. Na dwa miesiące oddał Zaremba dzieci do mnie. Lusie chciała, aby i Romusię do mnie zabrać. Uczyła się bardzo pilnie. Zawsze mówiła: „żeby Bóg pozwolił, abym maturę zdała. Ojcu będę pomagać”. Mówiła naiwnie, tak jak dziecko o Gorgonowej. Przecież tatuś nie może się z nią żenić, bo mamusia jeszcze żyje. Przecież tatuś nie przejdzie na inną wiarę. Gdy wróciły dzieci do ojca, dowiedziałam się, że dzieci coś w końcu lipca wyjechały z Brzuchowic i wyjechały do Rymanowa. Po jakimś czasie przyszła do mnie Lusie i oświadczyła, że Zaremba z dziećmi będzie mieszkać we Lwowie, a p. Gorgonowa „do czasu” w Brzuchowicach. W wigilję Bożego Narodzenia posłałam Lusie plasek, ale powiedziano, że Lusie wyjechała do Brzuchowic. Po świętach była Lusie u mnie i ogromnie się cieszyła, że wreszcie będzie mieszkać w swoim mieszkaniu. Ciociu — ja będę miała swoje mieszkanie. Mój bilet będzie na drzwiach. — Nikt mnie nie będzie kontrolować, Tineczek będzie u siebie, wśród nas”. Tak szczebiotała Lusieczka. Radziłam jej, by niejechała tego dnia do Brzuchowic, bo zawierucha. Ona odrzekła: „Tineczek będzie niespokojny” I poszła. Całą noc nie spałam. Na drugi dzień był telefon z Brzuchowic: „Lusie nie żyje”.

Świadek mówi coraz ciszej... pojechałam do Brzuchowic... kto jej dał rewolwer — zapytałam. Myślałam, że Lusie sobie życie odebrała. Policjant powiedział mi, że Lusie została zabita.

**Białe zęby: Chlorodont**

Przew.: Co pani wie o żonie p. Zaremby.

Sw.: Była ambitna i mało mówna w przeciwieństwie do mnie. Pierwsze objawy u mojej siostry objawiały się śmiechem. Zaremba strzelał się z powodu jakiejś panny w biurze. Ona się tego bała. Oddano ją do szpitala. Lusie nie wolno było odwiedzać mnie. Mnie się zdaje, że za cichą zgodą ojca Gorgonowa nie pozwalała przychodzić do mnie. Lusie mi mówiła, że Stasiu lepiej niech nie przychodzi do cioci, gdyż ja mam już tyle...

Obr. dr. Woźniakowski: I Stasiu żyje dotąd...

Przew.: Proszę pana mecenas.

Obr. dr. Woźniakowski: Tak mi się wyrwało!

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Sw.: Bardzo biedno. Zaremba mógł ją ładnie ubierać, tylko Zaremba kawalek artysty i nie zważał na to.

Obr. dr. Woźniakowski: Ładny artysta.

Sw.: Sukienki kupowały dla Lusie urzędniczek z biura, bo p. Gorgonowa nie dbała o nią. P. Gorgonowa była także niedobra dla swojej Romusi. P. Gorgonowa biła swoje dziecko. Dziecko to lgnęło tylko do Lusie i do ojca.

Lusie opowiadała, że była o wille wielka awantura, gdyż p. Gorgonowa chciała mieć tę wille. Rodzina Twojej matki — Gorgonowa powiedziała do Lusie — nie mnie nie obchodzi, a Ty, nie wiem co z tobą będzie. Wyjazd Lusie do Szwajcarii nastąpił po awanturze. Gdy miała się Lusie wprowadzić do nowego mieszkania, ogromnie się radowała i mówiła:

„TO BĘDZIE DLA MNIE WYZWOLENIEM”.

Siostra po powrocie z zakładu dla umysłowo-chorych chodziła do Zaremby i opowiadała mi, że była u dzieci na obiedzie i kochanka jego podala jej obiad. Mówiła to z uśmiechem.

Prok. dr. Szypuła: Dlaczego panią Zaremba nie lubił?

Sw.: Bo byłam energiczną. Kiedy się strzelał, chciałam, abym mówiła, że to był przypadek. Ja mówiłam jednak prawdę. Nie mam powodu brać go w obronę. Dzieci go więcej jak Boga kochały — on je także. Lusie opiekowała się Stasiem.

Obr. dr. Woźniakowski: Co panią skłoniło brać siostrę pod kuratelę?

Sw.: Bo niszczyła rzeczy. Prawdziwą koronkę zniszczyła i zrobiła z niej sukienkę dla lalki. Postawiłam wniosek aby Zaremba był kuratorem żony. Potem wniosłam podanie o naznaczenie innego kuratora, aby był energiczniejszy. On dzieci bardzo kochał. Był bardzo o nie troskliwy.

Obr. dr. Woźniakowski: A czy pani wie, że dzieci wychowywały kochanki Zaremby. Jest taka ciotka, której nazwiska Staś nawet niewie. Bezimienna ciotka (śmiech).

Sw. mówi nazwiska osób, które wychowywały dzieci. W tym czasie, gdy Zaremba dzieci zabrał, dla mnie dom ten był zamknięty.

Obr. dr. Woźniakowski: Ale on był artystą, ani ojcem ani mężem!

Przew.: Proszę nie mówić ironicznie.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy pani przypomina czas, w którym siostra pani zamaż wychodziła. Wtedy była awantura, że Zaremba miał jakieś dziecko...

Sw.: Nic nie wiedzieliśmy o tem.

Obr. dr. Ettinger: Brak opieki nad siostrą pani, czym był spowodowany?

Sw.: Zaremba nie opiekował się żoną swoją. Dowiedziawszy się od Lusie, że p. Gorgonowa ma pretensje do willi, zaskarżyłam, aby wille przyznał sąd matce Lusie i Stasiu. Spór ten wszczęłam w listopadzie 1931.

Obr. dr. Ettinger: Mówiła pani, że Zaremba jest artystą.

Sw.: Świetnie się znał na obrazach. Żył ze Zbierzchowskim i innymi literatami oraz artystami.

Obr. dr. Axer: Dlaczego pani nie zwracała uwagi Zarembie, że Lusie marnie jest ubrana?

Sw.: Z nim mało mówiłam.

Przew.: Kto to był ta ciotka?

Sw.: Młówna. Staruszka.

Przew.: A więc staruszka, nie kochanka Zaremby. Dziękuję.

ŚWIADEK DR. BRICHTA

zeznaje bez przysięgi.

Sw.: W grudniu w 1924 była p. Gorgonowa prowizorycznie w szkole pielęgniarskiej. Wobec tego, że nienadawała się, usunąłem ją. Po usunięciu ze szkoły pielęgniarskiej dostała ona posadę przy dziecku, jako pielęgniarka. Była tam trzy miesiące. Usunięta została za nieumiejętne zachowanie się wobec dzieci. Kokietowała mężczyzn. Dziwili się lekarze, dlaczego ta osoba została przyjęta. Spotykali ją później na ulicy i w lokalach publicznych. Jako uczennica mieszkła w szkole pielęgniarek i przychodziła często po 10 w nocy do domu.

ŚWIADEK TADEUSZ KUDELKA

student WSH, ciocieczny brat Lusie. Z Lusią znał się od dzieciństwa. Jako dzieci bawiliśmy się razem — mówi świadek. Była ona bardzo dobrym dzieckiem. Jak stosunki z matką pogorszyły się i poszła do szpitala, dzieci Zaremby przebywały u rodziców moich. Później Lusie nie widziałem parę lat. Po powrocie ze Szwajcarii Lusie zdawała egzamin i był projekt, aby zamieszkała u nas. Mieszkała ona ze Stasiem około półtora miesiąca. Pojechałam na wakacje. Po powrocie dowiedziałam się, że Lusie miała z ojcem i Stasiem zamieszkać u Kiszakiewicza. Na drugi dzień po zamordowaniu Lusie dostałam telefon, że Lusie zamordowana.

Przew.: Jak było z kuratelą?

Sw.: Stosunki nasze z Zarembą nie były ciepłe. Siostra mojej żony wyszła za Zarembę wbrew woli rodziców. Bardzo go kochała — on także. Poślubił się w 1912. Do wojny żyli normalnie. Po ślubie wyjechał na Riwierę, a jak wrócił zjawiał się sekwestrator. Starzy zapłacili coś 10.000 kor, za niego. O moim domu mówił, że kołtuński — tak jak Przybyszewski mówił „mydlarze”!

Zawsze się ze mnie naśmiewał. Myśmy chodzili do domu a on jeździł fjakrem. Podczas wojny wzięliśmy ich ze sobą do zachodniej Małopolski. Po powrocie pomagałam Zarembie zająć stanowisko dyrektora Polskiego Tow. budowlanego. Tam mu się dobrze powodziło. Zaczął szerzej żyć i widziałem, że żona nie mogła mu kroku dotrzymać. Robiliśmy wyrzuty: Tyś powinna się także bawić, jak i on. Pewnego dnia dostałam wiadomość:

„ZAREMBA SIĘ ZASTRZELIŁ”.

Pobiegła żona do niego. Zawiązała mu ranę. Moja żona zaopiekowała się nim. Zaremba bardzo ciężko chorował potem. Wtedy żona jego o niego się nie troszczyła. Powiedziałem, że jakkolwiek Elza ma do niego słuszny żal, ale przecież nie jest to pies, aby go opuścić. Dzieci mu przyprowadziły ale żona nie chciała przyjść. Zaremba prosił o księdza. Wtedy żona odwiedziła go. Po jakimś czasie Zaremba wyzdrowiał i wrócił do domu. Mam wrażenie, że już wtedy ze sobą nie żyli. Po pewnym czasie Zaremba się żalił, że żona mu dokucza. To były pierwsze objawy, że żona jego była nienormalna. Zaremba odkupił od niej wille w Brzuchowicach za 4 miliony marek. Jak zaczęła sprzedawać za bezcen parcele, zwróciliśmy się do Zaremby, aby ją ubezwłasnowolnić. Zrobiliśmy wspólnie do sądu podanie w kierunku marnotrawstwa — sąd nazaczył Zarembę kuratorem. Ponieważ Zarembina nie opiekowała się dziećmi, oddaliśmy ją do zakładu dla umysłowo-chorych. W komisji sądowej jakiś młody doktor orzekł, że ona jest zdrowa i wypuszczono ją z zakładu.

Po pewnym czasie Zaremba przyjął oskarżoną na opiekunkę dzieci. Ponieważ Zaremba nie opiekował się żoną i nie chciał być jej kuratorem, wniosliśmy do sądu, aby nazaczył innego opiekuna. Odesłano chorą do Kulparkowa i dotąd tam przebywa.

Moja żona została kuratorem swej siostry, ale nie miała wpływu na Lusie i Stasia. Zarembie bardzo dobrze się powodziło i wiedzieliśmy, że dzieciom u niego jest dobrze. Dopiero w roku 1931, gdy Zarembie zaczęło się źle powodzić i zaczęły się nieporozumienia między oskarżoną a Zarembą, zwróciłem się o unieważnienie kupna przez Zarembę willi w Brzuchowicach od chorej umysłowo żony. Proces jest już na ukończeniu. Taki jest stan faktyczny całej rzeczy. Niema tu sensacji ani nadzwyczajności. Wszystko się naturalnie rozwijało.

Zaremba po katastrofie budowlanej wyszedł z więzienia całkiem złamany i został we Lwowie. Mówił mi, że jest bardzo zadowolony z Lusie i z jej prowadzenia domu we Lwowie i ma w domu spokój i porządek.

Przew. (do obrońców): Proszę panów o wygotowanie wniosków na dzień jutrzejszy. Odraczam rozprawę do czwartku na godz. 9 rano.

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

Przew.: Biedno była Lusie ubrana?

# KLIMONTÓW!...

Od przeszło tygodnia cała prasa polska rozbrzmiewa echem bezprzekładnej w swem *męczeństwie i bohaterstwie* walki górników z zagłębia dąbrowskiego z rabunkową gospodarką kapitalistów.

Powtarzamy — cała prasa polska. Bo prawie jednakowe biuletyny z tego osobliwego placu boju *twórczej* ludzkiej pracy z *niszczycielską* rolą kapitalistycznej spekulacji zamieszczają wszystkie pisma bez względu na swe zabarwienie, zarówno opozycyjne, jak i „sanacyjne”. Jednocześnie, z jaką prasa wszystkich kierunków politycznych ocenia to, co w zagłębiu dąbrowskim się dzieje, świadczy najlepiej o *niezwykłości i powadze* tych wydarzeń...

Oto w dwóch kopalniach „Klimontów” i „Mortimer”, stanowiących własność francuskiego kapitału — kilkuset górników od wielu dni nie wyjeżdża z szybów, lecz — na głębokości paruset metrów! — w straszliwych warunkach, w ciemnościach, wśród wilgoci, gazów i zaduchu, prowadzi *strajk włoski*, mdlejąc z wyczerpania i głodu, bo zacięli się do tego już stopnia i tak po desperacku, że równocześnie prowadzą i *głodówkę*!

Ta rozpaczliwa, dotąd jeszcze niebywała, walka, wywołana została przez narzuconą górnikom *obniżkę płac o 15 proc.*, tudzież przez ogłoszoną przez kapitalistów *zapowiedź* nie tylko zamknięcia, ale i... *zatonienia obu kopalni*!

Miarą zuchwałości, więcej — *prawdziwego już rozbustwienia* — bo trudno określić to inaczej — do jakiego doszedł „Lewiatan” za rządów „sanacyjnych”, jest przede wszystkim historia wspomnianej *obniżki*...

Jak wiadomo, kartel węglowy, czyli t. zw. „konwencja”, wypowiedział górnikom we wszystkich 3 zagłębiach umowę zbiorową, obniżając równocześnie zarobki o 15 procent!

Na ten krok górnicy, względnie wszystkie ich bez wyjątku Związki, odpowiedziały protestacyjnym strajkiem generalnym w dniach 3 i 4 b.m. Spór oddany został Komisji Arbitrażowej, która — nb. za wiedzą i akceptacją Rządu — *nie zezwoliła na obniżkę*, orzekając utrzymanie dotychczasowych *płac w mocy aż do 31 lipca r. b. włącznie*.

I oto, mimo powyższego wyroku — za którym stoją *przecież władze państwowe*! — kapitaliści zagłębia dąbrowskiego, sami na własną rękę, jak gdyby dla zamanifestowania, że *sobie ów wyrok lekceważą*, wywieszają ogłoszenie zapowiadające jednak *obniżkę* płac!

Można było mniemać, że ta prowokacja *natychmiast spotka się* ze strony powołanych czynników — bynajmniej już nie z sentymentu dla górników, jeno w obronie *powagi samych władz* i w obronie... *porządku publicznego*! — z zarządzeniami, które rozszerzonych pp. przemysłowców doprowadzą do opamiętania i pouczą ich, że państwo, jeszcze na szczęście nie jest ich prywatnym folwarkiem i że są pewne *względy publiczne i interesy społeczne*, które — nawet mimo przyjaźni z „sanacją” — *przecież respektować się muszą*.

Ale o podobnym wystąpieniu władz przeciw przemysłowcom *nikomu nie wiadomo*! Czem to tłumaczyć i dlaczego górnicy prowokacji kapitalistycznej muszą od 10 dni *przeciwstawiać jeno własną wprost męczeńską determinację*, zdani tylko na pomoc swego *Związku klasowego i swej solidarności*, to pomijamy.

Co do *sprawy płac*, to została ona na razie załatwiona w ten sposób, że przemysłowcy — zapewne pod naciskiem powszechnego oburzenia — onegdaj, w 8 dni po wszczęciu przez

górników walki, ogłosili, że *obniżkę płac cofają*!

Pozostaje jednak otwartą sprawą drugą i to natury *zupełnie już zasadniczej, o niezwyklej dla państwa doniosłości*, mianowicie *zapowiedź zatonienia kopalni*.

I tu nasuwa się pytanie: czy kapitalistom wolno jest *zatapiać kopalnie i niszczyć w ten sposób nie tylko warsztaty pracy, ale co więcej, naturalne bogactwo całego narodu, jakie stanowią dary ziemi, w które żaden na świecie kapitalista żadnego nie włożył twórczego wysiłku*?

Otóż mogą sobie pp. kapitaliści powoływać się na swoje niewiedomo jak grube „portfele akcyj” jakiejś kopalni, mogą zlecieć się z całego świata wszystkie kauzyperdy kapitalistycznego ustroju na obronę „świętego” prawa „prywatnej własności”. Nawet przy uwzględnieniu dzisiejszego ustroju i jego prawideł, nawet nie socjalista — zgodzi się z nami, że nabycie kopalni na własność daje prawo *TYLKO do jej użytkowania*, co najwyżej do zwrotu włożonych w nią kapitałów.

Ale *przenigdy nie daje prawa do niszczenia kopalni i odbierania w ten sposób narodowi przyrodzonego majątku, kryjącego się w ziemi, na której naród od wieków żyje i pracuje, której broni, za którą umiera i której jest — ostatecznie — suwerennym właścicielem*!

Jeżeli przedsiębiorcy kopalnia „nie kalkuluje” się, wolno mu ją — w najlepszym już wypadku! — *tylko zamknąć*, po należytem jej, pod nadzorem władz, zabezpieczeniu. Ale *wara — niszczyć*, bo takiego „prawa” nie zna żaden kodeks i może ono ro-

dzić się chyba *wśród pożogi wojennej, gwałtu i rabunku*.

Mimo wszystko, co dziś w Polsce się dzieje, nie przypuszczamy przecież, by miała nastąpić aż taka dla kapitalistów „swoboda”!

Bo gdyby dziś pozwolono na zatonienie wspomnianych kopalni, jutro z równym prawem mogły to samo — dla *zaszkodzenia Polsce*! — zrobić np. hitlerowiec Flick, z polecenia *rzędu pruskiego*, który — jak wiadomo — przez osobę Flicka jest dziś *właścicielem znakomitych kopalni górnośląskich*, należących do „Wspólnoty Interesów”!

A chyba wiadomo, jaką rolę *odgrywa węgiel na wypadek wojny*!

Pojutrze zaś jakiś inny spekulant, który np. nabył na licytacji lasy, mógłby je *do cna wyciąć, czy choćby nawet spalić*, bo mu się to będzie „lepiej kalkulowało”!

I jeżeli istnieje zakaz rabunkowego wyrębu lasów, to jakżeż mógłby nie istnieć *zakaz zatapiania kopalni*?

Gdyby utarła się bezkarność i swoboda podobnego wandalizmu, to coż zrobiłoby państwo, gdyby np. chciało w przyszłości *przeprowadzić unarodowienie przemysłu węglowego*, czego coraz energiczniej domaga się opinia publiczna wielu krajów?

To, co dziś w gospodarce węglowej się dzieje i na co pozwala sobie rozpasane zuchwalstwo zagranicznego kapitału, traktującego Polskę, jak swoją kolonię, to są rzeczy wprost już do wiary niepodobne.

A przecież mamy obecnie w Polsce system nie tylko „państwowotwórczy”, ale i *bardzo „silnej reki”*!... Przecież — mamy „etatyzm”!... Czy polegać on ma jeno na tworzeniu

różnych lilipuciów „przedsiębiorstw państwowych”, do których wprawdzie państwo dopłaca, ale które aż roją się od „posad”?...

Ale — powtarzamy — mimo wszystko, co dzieje się w epoce „naprawy” (!), *przecież nie sądzimy, by Rząd na zatonienie kopalni pozwolił*.

Dość już tego, co w przemyśle węglowym działo się dotąd!

Więc stawiamy następujące pytania:

1) Dlaczego Rząd *odrazu nie wystąpił z oświadczeniem*, że na zatonienie kopalni *nie pozwoli*?

2) Czy p. minister Zarzycki jest *nałęczycielem* poinformowany o *wszystkich czynnościach* podległego sobie Departamentu górniczo - hutniczego, którego nadzorowi i ingerencji przemysł węglowy podlega?

3) Jaka jest właściwie rola dyrektora Departamentu, p. Cz. Pechego? Przecież nie może on być wyłącznie „opiekunem” i „totumfackim” kartelów, wkładającym tylko dużo podróży, fatygi i zabiegów w rozmaite kapitalistyczne „porozumienia”, ale i to przedewszystkiem, jest *organem nadzorczym Rządu*, powołanym do *bacznej czujności i bezwzględnej przeciwdziałania* temu, by przez rabunkową gospodarkę spekulantów kapitalistycznych, *państwo ponosić miało jakieś szkody*.

Pytania powyższe domagają się tem natarczywszej odpowiedzi, że jak donosi krakowski „Kurjer Ilustr.”, kartel węglowy *nosi się podobno z zamiarem zatonienia kilkunastu kopalni*!

Cała opinia publiczna oczekuje teraz wystąpienia Rządu!

Kcz.

## Przełomowe dni w Austrii

„Klasa robotnicza Austrii będzie walczyła i zwycięży — albo z honorem zginie”

(Kor. własna)

Wiedeń, 18 marca.

Małe państewko, bytujące w arcytrudnych warunkach gospodarczych, liczące ogółem 6—7 milionów mieszkańców, otoczone ze wszech stron morzem krwawej reakcji — promieniuje demokracją i wolnością i na sąsiednie kraje, jak Niemcy, Włochy, Węgry, Jugosławie i inne, które liczą łącznie około 150 milionów obywateli, są uzbrojone „od stóp do głów” i zdławiły u siebie wszelką wolność.

Młoda republika austriacka ustaliła swój byt dzięki potęgze klasy robotniczej i jej wspaniałej organizacji, tak politycznej, jak i zawodowej. Nie należy sądzić, że austriacka partia socjalistyczna „stapa po różach”. Wszystkie pozostałości po dychawicznej monarchii habsburskiej, oraz kler katolicki, sprzymierzają się z reakcją faszystowską krajów sąsiednich, ubrana w czarne czy brązowe koszule, zwłaszcz gdy, w Włochy Niemiec, a nawet Węgry, napływają nie tylko agitatorzy, ale i — gotówka.

Partia socjalistyczna opiera się materialnie tylko na składkach robotniczych. Podobnie i tutejsze związki zawodowe i kooperatywy socjalistyczne i oświata socjalistyczna. Aby mieć wyobrażenie o rozwoju bratniej naszej organizacji w Austrii, wystarczą zaznaczyć, że w chwilach napięcia politycznego i groźnicy walki, Partia zwołuje w ciągu 1 dnia blisko 400 zgromadzeń w samym Wiedniu! To się nazywa mobilizacja sił.

Ne należy sądzić, że prowincja jest domeną chrześcijańsko-socjalnych (przodowe stronnictwo klerykalne, pokrewne naszej Ch-Deci, ale bardziej reakcyjne). Wrecz przeciwnie: coraz więcej krajów Austrii wybiera na swych szefów (Land-

eshauptmann) socjalistów. Tow. Seitzowi, niebywale popularnemu burmistrzowi Wiednia, przybywa coraz więcej towarzyszy „po stopniu” w Styrii, Austrii Dolnej, Karyntii, Tyrolu i t. d.

Pamiętam ponury, deszczowy dzień 31 stycznia, gdy gruchnęła wieść, że Hitler otrzymał władzę kanclerską w Republice niemieckiej z łaski Hindenburga, Papena i Krumpha. Tutejsi hitlerowcy urządzili tryumfalny pochód po mieście z pochodniami, orkiestrą i całą niezbędną szopą. Naliczyłem ich około 12 do 14 tys., prasa burżuazyjna podała ich cyfrę aż na 25 tysięcy.

Wkrótce potem odbyła się demonstracja socjalistyczna przeciw powrotności reakcji w Niemczech.

Widzę liczne czerwone sztandary, socjaliści maszerują w wielkich szeregach (po 10 — 12 osób). Liczę: przeszło 17 tysięcy. Tylko? Taka nieznaczna różnica wólvów socjalistycznych i hitlerowskich? Pytam jakiegoś towarzysza z odznaka Schutzhundu (milicja partyjna). A ten śmieje się, śmieje... „To przecież była tylko jedna dzielnica! Zobaczcie wkrótce resztę”. Po piętnastu minutach nadeszła druga dzielnica, a za nią w krótkich odstępach trzecia, czwarta. Dzielnic jest dwadzieścia. Potem sekce sportowe w rytmicznym kroku. Potem młodzież. Organizacje zawodowe (szczególnie liczni kolejarze). I przewalają się tłumy. Jakby cały Wiedeń. Od 200 do 300 tysięcy socjalistów demonstrowało przeciw faszystom! Samych „schutzhundowców” w mundurach było blisko 10 tysięcy. Taki jest obraz Wiednia.

Podobne demonstracje odbyły się nie tylko we wszystkich miastach Austrii. A prztem cyfra członków, a szczególnie członków Partii, wzrasta z „zastra-

szającą szybkością”, jak pisze burżuazyjna „Neues Wiener Journal” (pismo brukowe i sprzedajne, pokrewne duchowo naszemu „I. K. C.”). To też socjaliści, posiadający dziś 42% wszystkich mandatów w parlamencie ogólnie - austriackim (Nationalrat), z niecierpliwością oczekują wyborów, przed którymi drży tak słabiutki i skompromitowany rząd Dollfussa, jak i popierające go stronnictwa burżuazyjne.

Gdyby w środę 15 b. m. rządowi Dollfussa udało się nie dopuścić do posiedzenia parlamentu, doszłoby zapewne do walki otwartej Rządu z robotnikami.

Cały Wiedeń i tak dygotał. Nie dlatego, że policja spacerowała uzbrojona w karabiny i że pięciu posłów nie dopuściła do parlamentu, ale dlatego, że rozszły się pogłoski — nieprawdziwe oczywiście — o strajku generalnym. Strajk generalny, wraz ze zbrojnym odpoorem klasy robotniczej, jest kamieniem, o który każdy rząd antidemokratyczny wywróci się. Socjaliści austriaccy, tak przywódcy, jak i cała Partia i Zw. Zawodowe, nie dopuszczają do tego, do czego doszło w Niemczech.

Świadczy o tem postawa Partii i Związków, które od szeregu dni są zmobilizowane i gotowe w każdej chwili do wystąpienia czynnego. Świadczy też kategorię oświadczenie tow. Oskara Pollacka, redaktora naczelnego wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung”. Stwierdza on, że robotnicy austriaccy nie powtórzą błędów robotników niemieckich.

„Sa oni zdecydowani podjąć bitwę rozstrzygającą raczej na początku drogi, aniżeli nie mała jej już podejmować na końcu drogi. Klasa robotnicza Austrii będzie walczyła i zwycięży — albo zginie z honorem”, Henryk Ostrowski.

## Z dnia

### PAN SŁAWEK DUMNY JEST Z RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI

Pan Sławek wygłosił w Sejmie expose, wyjaśniające dlaczego klub BB winien uchwalić pełnomocnictwa. Fatyga byłaby daremna: Poco przekonywać, skoro klub ten wszystko, co rząd przedłoży, uchwala...

Ale p. prezes chciał wszystkim unaocznic, co obecnemu kursowi kraj zawdzięcza.

„Umieliśmy — mówił — bez rozpetywania wewnętrznej burzy i bez łamania podstawowych form parlamentarnych przesłać życie na inny bieg. Jak dołąd — skutecznie”.

„Widzimy, że Polska toruje jakieś nowe, nieznane innym drogi. Że staje się wzorem, który inni próbują naśladować”.

Zapewne, formy parlamentarne nie uległy zniesieniu. A treść?... A te nieznane drogi, w które wpatruje się świat, szukający wzorów i próbujących je naśladować? O kim tu mowa?

Czy p. Sławek — tak jak i p. Mackiewicz — gotów się chlubić, że Polska, sanowana, poddaje wzory Hitlerowi, który je tylko po haken-krzyżaku przerabia?

### POZOSTAWIONO MU ZLUDE

Pod tytułem „W królestwie nędzy — Wizyta u biednych ludzi w biednym miasteczku” podaje współpracownik łódzkiego „Głosu Porannego” — szereg rozmów swych z ludźmi, pogrążonymi w największej nędzy, których odwiedzał w ich siedzibach, czy legowiskach.

Wśród tej galerii znalazł się i były legionista, z którym rozmowę tak zapisał:

— Panie, serce się człowiekowi kraje, jeśli się bierze pod uwagę, że się walczyło, cierpiało, znosiło udrękę, a teraz głodować trzeba w wolnej ojczyźnie. I ja byłem legionistą. I ja w więzieniu siedziałem. Ten, za którego zdradę dostałem się do więzienia, dziś jest na stanowisku. On ma co jeść. Spójrz pan, tu mam list od marszałka. Napisałem do niego, prosiłem o pracę, mam czworo dzieci. Przesłał mi odpowiedź, tu.

Z ciekawością oglądam ów list. Jest to drukowana pocztówka z kancelarii cywilnej, stwierdzająca odbiór podania z oznajmieniem o przesłaniu go do województwa. Legionista pokazuje mi również pismo urzędu wojewódzkiego, który jego podanie przesłał starostwu. I jeszcze jedno pismo urzędu pośrednictwa pracy, który to urząd otrzymał podanie legionisty ze starostwa.

Podanie to szło więc drogą z góry w dół, inaczej mówiąc, znalazło się tam, dokąd petent mógł je skierować od razu i z tym samym skutkiem.

Dziennikarz ów dodaje, że nie miał serca powiedzieć tego biedakowi „Dlaczego — wyjaśnia — miałbym mu odebrać wiarę, skoro już chleba nie ma...”. Więc nie wytłumaczył mu, że to nie jest żadne specjalne polecenie go; stało się tylko zadość formalnościom.

### FRANCUSKI MACKIEWICZ

I Francja posiada swojego Mackiewicza w osobie barona Roberta Fabre-Luce, który jest wielbicielem Hitlera i chciałby spowodować zbliżenie żywiołów konserwatywnych francuskich z rozhitleryzowanymi Niemcami. Ogromnie dumny jest ów p. baron ze swoich pomysłów, więc skorzystał nawet z okazji, iż w „Kurjerze Warsz.” przełotnie o nim wzmiankowano, ażeby w liście do tego dziennika wyłożyć swoje poglądy. Zastrzega się, że nie jest nieprzychylnie usposobiony dla Polski (choć występował przeciwko „korytarzowi” polskiemu), że zresztą nie dąży do jakiegokolwiek duetu z Hitlerem, lecz chciałby całą Europę widzieć zhitleryzowaną i w takim przymierzku ujrzeć... Francję.

Oświadcza tedy redaktorowi „Kurjera Warszawskiego”:

„Z radością widziałbym w kraju takim, jak Polska, rozwój wyrazu narodowego o takim idealnym i skrajnie prawicowym, jaki w sposób najbardziej doskonały reprezentuje obecnie Hitler, którego choć jest Niemcem, zawsze podtrzymywałem w jego wysiłkach i doktrynie.

Na wszystkich konferencjach w Paryżu i Berlinie nalegałem na to, czego pragnąłbym dla Francji: nie przymierza izolowanego, ale związku z całą Europą, oczywiście — Europą, głoszącą zasadę rasową”.

Że też p. Fabre-Luce nie zna swojego — w pewnej mierze — pobratymca wileńskiego. Dowiedziałby się wówczas, że Hitler uczył się polityki przed wyborami na Brześciu — tylko zgrubsza i na większą skalę wzór ten naśladował.

Francja posiada zresztą i drugiego notorycznego wielbiciela hitlerizmu: wielozmiennego Gustawa Herve'go.

# Spółeczeństwo łódzkie strajkującym włókniarzom

MAGISTRAT OFIAROWAŁ 100 TYS. ZŁ. — WSZYSTKIE ORGANIZACJE PRACOWNICZE OPODATKOWAŁY SIĘ

W poniedziałek z inicjatywy prezydenta tow. Ziemieckiego odbyło się w magistracie łódzkim obywatelskie zebranie, celem wynalezienia form udzielenia pomocy rodzinom strajkujących włóknarzy. Na zebranie przybyło 70 osób, reprezentujących wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa, organizacje, związki i zrzeszenia. Przeważały oczywiście delegacje robotnicze wszelkich ugrupowań, z włóknierzami, zrzeszonymi w związkach, na czele. Zebranie zajął prezydent Ziemiecki.

Wskazał on na straszne warunki, w jakich żyje włóknierz łódzki, mówił o ciągłych redukcjach uposażeń, o niskiej stopie życiowej, spowodowanej głodem i zarobkami, wreszcie zobrazował w krótkich słowach bohaterską walkę, jaką toczą strajkujący w obronie swych praw do życia. — W końcu przemówienia prezydent tow. Ziemiecki zaproponował uczczenie ofiar ostatnich zająć.

Wszyscy obecni powstałi z miejsc i przetrwali w ciszy kilka chwil.

Zabrał głos ponownie prezydent Ziemiecki, — wzywając obecnych do udzielenia pomocy wielkiej 48-tyśięcznej rzeszy włóknarzy, którzy jak zbawienia czekają pomocy obywateli, aby przetrwać ciężkie dla nich chwile. Pomoc ta udzielona być musi natychmiast i zorganizowana w ten sposób, aby każdy, kto na to zasłużył, otrzymał ją.

Magistrat łódzki na najbliższe czwartkowe posiedzenie rady miejskiej przyjdzie z wnioskiem o jednorazowe subsydlum dla strajkujących w kwocie 100.000 złotych, oraz stałą pomoc w formie udzielania zapomóg w naturze dla dzieci

strajkujących włóknarzy. Łącznie z 30.000 zł. wyasygnowanymi na ten cel przed kilku dniami, ogólna suma pieniężnej pomocy strajkującym wynosić będzie 130.000 złotych.

Zebrani, po krótkiej dyskusji, wyrazili swą całkowitą solidarność z poczynaniami samorządu łódzkiego i objawili gotowość niezwłocznego wzięcia udziału w akcji wspierającej przez stałe opodatkowanie się.

Pracownicy: miejscy, Kas chorych, handlowi i biurowi, nauczycielstwo, Syndykat dziennikarzy łódzkich, oraz zrzeszeni w „Unji”, zadeklarowali stałe opodatkowanie na czas trwania strajku w wysokości 1 procent. Inne związki i ugrupowania zapewniły moralne i materialne przyświecenie z pomocą włóknierzom, nie ustalając na razie wysokości opodatkowania.

Następnie postanowiono zredagować odezwę do społeczeństwa, wzywającą do masowego wzięcia udziału w akcji pomocy strajkującym, oraz załączono komitet pod nazwą: „Komitet pomocy rodzinom strajkujących włóknarzy”, pod przewodnictwem prezydenta tow. Ziemieckiego.

Uchwalono, że pomoc udzielana będzie w naturze i to tym włóknierzom, którzy posiadają dzieci. Nadto postanowiono wydać odezwę, nawiązującą społeczeństwo do akcji wydawania w domach obiadów dla dzieci strajkujących.

### DORAŻNE SKŁADKI

Pierwsze składki złożyli: St. Rapalski 200 zł., prezydent Ziemiecki 200 zł., ławnik Kuk 100 zł., prezes Andrzejak 100 zł., mecenas Rafał Kempner 300 zł., dyr. Jan Haneman 50 zł., prezydent rady miejskiej 1000 złotych.

## HUMOR I SATYRA

### —o— UKŁUCIA

— Nowa ustawa ma na celu stworzenie takiego stanu rzeczy, aby słowo słuchacz uniwersytetu, politechniki itd. odnosiło się nie do słuchania słów pp. profesorów, lecz „władzy”.

— Biedny, ale uczciwy...  
— Głupie powiedzenie. Każdy uczciwy, jest biedny.

Napoleon powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! A ponieważ obecnie na całym prawie świecie jest wściekła golizna, więc możemy spać spokojnie. Wojny nie będzie!

— Słyszałeś, że ZUPU robi podobno plażę?  
— Tak, ta zupa, przemieni się powoli na „rumfordzką” zupę.

### WIERSZYK NA CZASIE

Pewien wysoki dygnitarz  
Osobliwy pogląd snuje,  
Że dziś tytuł profesora  
Nikommu nie imponuje...  
Na to przyszła skądś odpowiedź,  
Można rzeknąć, dosyć bystra.  
Że jeszcze mniej imponuje  
Teki i tytuł ministra.

(„Żółta Mucha”).

## Z kraju i ze świata

**W SPRAWIE PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH**  
Z Polskiego Towarzystwa wydawców otrzymujemy następujące pismo: W ostatnich dniach pojawiły się w kilku pismach alarmujące notatki lub artykuły, donoszące o rzekomym rozporządzeniu ministra W. R. i O. P. z dnia 8 bm., „na mocy którego od nowego roku szkolnego 1933/34, a więc od 20 sierpnia br. będące dotychczas w użytku i zalecone podręczniki szkolne muszą być wycofane”. Ponadto, że wśród autorów i księgarzy panuje zaniepokojenie z powodu krótkiego terminu (do 15 maja br.) przedkładania nowych podręczników do aprobaty. Dla sprostowania takich nieścisłych informacji Polskie Towarzystwo wydawców książek uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości co następuje: 1) Nowe podręczniki szkolne będą wprowadzone od no-

wego roku szkolnego (1933/34) tylko w oddziałach I, II i V szkoły powszechnej i w I klasie gimnazjalnej, tj. w tych, w których od nowego roku szkolnego nauka będzie się odbywała według nowych programów. Dotyczy to tylko szkół państwowych. Szkoły prywatne będą mogły nadal używać dawnych podręczników. 2) Ani autorzy ani wydawcy nie są zaskoczeni koniecznością przedstawienia podręczników do aprobaty do 15 maja 1933, gdyż o konieczności dostosowania podręczników dla wymienionych w punkcie pierwszym klas do nowych programów zostali przez ministerstwo W. R. i O. P. poinformowani jeszcze w jesieni ub. roku, a mianowicie na konferencji w dniu 3 października r. ub., o której przebiegu został wydany przez zarząd T-wa komunikat, drukowany w Nrze 19 „Przeglądu Księgarskiego” z dnia 15 października ub. roku. Za zarząd: St. Arct, Dr. J. Gebethner.

## SEJM

### CZwartkowe posiedzenie Sejmu

Warszawa, 22 marca (tel. wł.). Porządek dziennego czwartkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 19 punktów, między innymi sprawozdanie komisji administracyjnej o zmianach Senatu w ustawie samorządowej, sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku PPS w sprawie zmiany rozporządzenia o działalności władz egzekucyjnych.

### JAKIEM PRAWEM NAKŁADA SIĘ KARY

Warszawa, 22 marca (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej rozważano odwołanie szeregu posłów opozycyjnych od kar regulaminowych, nałożonych przez marszałka Sejmu. Oczywiście większość sanacyjna odwołania odrzuciła. Podniesiono też sprawę zapisywania do protokołu (grzywna 50 zł.) na komisjach, którą to nowość wprowadziła pos. Jaworska na komisji oświatowej. Przeciwni tym praktykom, które nie mają w regulaminie żadnego uzasadnienia, wystąpili: tow. poseł Pużak, oraz poseł Trampeczyński (klub nar.), jednakże po zwalczaniu ich zarzutów przez posłów Cara i Pułaskiego (BB) większość uchwaliła odesłać tę sprawę marszałkowi Sejmu, a zatem zgóry z beznadziejnym wynikiem.

### O ROZRUCHY ANTYSEMICKIE WE LWOWIE

Warszawa, 22 marca (tel. wł.). Sejmowa komisja administracyjna obradowała dziś nad wnioskami PPS, klubu narodowego i klubu żydowskiego w sprawie zająć antysemickich we Lwowie.

# Zniesienie angielskiej soboty i skrócenie urlopów

UCHWALONE PRZEZ SENAT

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu bez dyskusji przyjęto ustawę o uwłaszczeniu byłych czynszowników oraz szereg drobnych ustaw.

W dyskusji nad ustawą o funduszu drogowym, którą referował sen. Skoczyński (BB), zabrał głos sen. Głabiński (kl. nar.), wypowiadając się przeciw ustawie.

Tow. sen. Dębski wykazuje braki ustawy, która ma charakter czysto fiskalny, jest zupełnie niepotrzebna.

Ustawę przyjęło — z drobnymi zmianami.

Sen. Rogowicz (BB) referował ustawę o kartelach. Przyznaje, że przeciw kartelom panuje wielka nienawiść i podnosi się przeciw nim liczne zarzuty, częściowo uzasadnione. Wnosi o przyjęcie ustawy z kilkoma poprawkami o charakterze redakcyjnym.

Tow. sen. dr. Gross: Celem ustawy jest obniżenie sztywnych cen kartelowych. Cała ta zniżka dzieje się kosztem płac pracowniczych i niema nadziei, by zniżka cen nastąpiła kosztem płac dyrektorów i taniem. Zwalczyć kryzys i ożywić gospodarkę można tylko przez podniesienie popytu na towary. Będzie głosować przeciw ustawie.

Po przemówieniu sen. Thulliego (dziłki) za i sen. Pawłykowskiego (Ukr.) przeciw, ustawę z pewnymi poprawkami przyjęło.

Sen. książę Drucki - Lubecki (BB) referuje nowe ustawy.

## O PRZYDLUŻENIU CZASU PRACY I OGRANICZENIU URLOPÓW

Referent oświadcza, że co do obydwu tych nowel szczerze przyznaje, że pogarszają sytuację świata robotniczego. Nowela o czasie pracy zna-

cznie pogarsza stan istniejący od r. 1919, ale w obecnych warunkach nie jest aktualną, póki panuje bezrobocie. Wszystko na świecie miją, kryzys także minie.

## TOW SEN. KLUSZYŃSKA

Nowele te są klasycznym przykładem bezplanowości rządu. Gdyby rząd energię, jaką kieruje przeciw klasie robotniczej, skierował i przeciw klasom posiadającym, byłaby przynajmniej równowaga społeczna. Przypomina się powiedzenie b. ministra skarbu Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej”, gdy Lewjatan groził zamknięciem fabryk, że „zamykać można nie tylko fabryki”, co miało znaczyć, że można zamykać i przemysłowców. Do tego powiedzenia p. Matuszewskiego nie można jednak żadnej wagi przywiązywać. Ci, co mają za sobą liczne nadużycia, chodzą na wolność, ale przeciw robotnikom, którzy bronią swych płac, wychodzi policja i strzela. Wyzyskuje się moment najcięższego kryzysu dla ponownego uderzenia w klasę robotniczą. Wspaniałomyślność dla klas posiadających a poniewierka klasy pracującej jest grzechem, który się zemści.

Ustawę głosami BB przyjęło.

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych bez zmian.

Sen. Klemensiewicz (BB) referuje ustawę o karach pieniężnych nałożonych na robotników, z których to grzywnien rzekomo ma powstać fundusz kulturalno-opiekuńczy. Referent uważa, że jest to „doskonały początek bardzo doniosłej akcji społecznej”.

Tow. sen. dr. Kopciński wykazuje całą obłudę tej ustawy.

Przyjęto tę ustawę głosami BB.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne w piątek.

# Francja przeciw planowi Mussoliniego

Paryż, 22 marca. Dzisiejsza prasa poranna obszernie zajmuje się wczorajszymi rozmowami angielsko-francuskimi, stwierdzając, że wydany komunikat jasno wyraża, iż rozmowy ministrów angielskich z francuskimi miały jedynie charakter dyskusyjny i nie doprowadziły do żadnych wiążących zobowiązań. Dzienniki z zadowoleniem stwierdzają, że komunikat mówi obecnie w sposób zupełnie jasny o współpracy w ramach Ligi Narodów. „Ere Nouvelle” pisze, że z oficjalnego komunikatu jasno wynika, iż rząd francuski stoi niezłomnie na stanowisku prowadzenia akcji na terenie i w duchu Ligi Narodów. Oficjalny „Petit Parisien” z zadowoleniem podkreśla, że Polska i Mała Ententa mają w Radzie Ligi Narodów

także coś do powiedzenia, co nabiera specjalnego znaczenia, ponieważ w instytucji tej obowiązuje zasada jednomyślności. Delegacja francuska ma zatem zapewnioną pozycję, aby podczas długich i niewątpliwie drażliwych pertraktacji miała możliwość uniknięcia wszelkich podstępów. „Journal” stwierdza, że wielki plan włoski nie znalazł poparcia Francji, co jasno wynika z komunikatu. Francja nie unika współpracy 4 mocarstw, ale żąda, aby ta współpraca wzmocniała a nie osłabiała Ligę Narodów. „Echo de Paris” donosi, że między MacDonaltem a Mussolinim osiągnięte zostało porozumienie, wedle którego Anglia zobowiązała się Włochom odstąpić pewne tereny w Afryce wschodniej.

# Pogrzeb republiki niemieckiej

Berlin, 22 marca. Koła dobrze poinformowane donoszą, że po udzieleniu rządowi Hitlera żądanych pełnomocnictw ustawodawczych Reichstag zostanie odroczony do jesieni. Oczekują, że żądane pełnomocnictwa uchwalone zostaną już we czwartek.

Paryż, 22 marca. Pisać o wczorajszych uroczystościach w Poczdamie, dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że był to pierwszorzędnny pogrzeb republiki weimarskiej, demokracji i parlamentarizmu niemieckiego, oraz wyświęcenie Hitlera na kapłana nowego reżimu dyktatorskiego. Analogiczne stanowisko zajmuje prasa angielska.

Berlin, 22 marca. Rząd Rzeszy opracował i przedłożył prezydentowi Rzeszy do podpisu trzy nowe dekryty. Pierwszy z nich dotyczy amnestii dla tzw. przestępców dla „dobrej sprawy narodowej”, drugi w sprawie zakazu podszywania się pod mundur stronnictw rządowych i podstępnych napałów, trzeci zaś dotyczy ustanowienia sądów specjalnych do walki z przestępstwami przeciw członkom rządu narodowego.

Berlin, 22 marca. Komisja regulaminowa Reichstagu zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym komisji wybrany został poseł socjalno-demokratyczny Hoegener, a jego zastępcą hitlerowiec Stoeck. Po dłuższej dyskusji komisja głosami hitlerowców przeciw głosom socjalnych demokratów i przy wstrzymaniu się od głosowania centrum i bawarskiej partii ludowej odrzuciła wczorajszy wniosek socjalnych demokratów żądający zwolnienia 12 aresztowanych posłów socjalno-demokratycznych. Następnie przyjęto wniosek w sprawie zmiany regulaminu Reich-

stagu w brzmieniu wniesionem wczoraj przez hitlerowców.

Berlin, 22 marca. Nowy sejm pruski zebrał się dziś o godz. 15 na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem generała Litzmana, jako najstarszego wiekiem posła. Podobnie jak podczas wczorajszego otwarcia Reichstagu także sejm pruski otoczony został silnym kordonem policji na parę godzin przed rozpoczęciem obrad. Ulice prowadzące do gmachu sejmowego zostały zamknięte uzbrojoną policją, która przepuszczała tylko osoby uprawnione do wejścia do sejmku. Przy wejściu dokonywała policja rewizji osobistej za bronią. Na korytarzach służbę porządkową pełnili oddziały szturmowe partii hitlerowskiej. Sala udekorowana była flagami i zielenią. O godz. 15'15 poseł hitlerowski, generał Litzman otworzył obrady przemówieniem, w którym podkreślał zasługi „woda i twórcy odrodzonych Niemiec”. Następnie przez aklamację dokonano wyboru prezydium w składzie dotychczasowym. Prezydentem sejmku wybrany został Kerri (hitlerowiec), pierwszym wiceprezydentem Haake (hitlerowiec), drugim Baumhoff (centrowiec) i trzecim wiceprezydentem dr. v. Kries (niemiecki nacjonalista). Po przyjęciu wniosku partji rządowych w sprawie zmiany regulaminu sejmowego, przyjęto przez podniesienie rąk wniosek hitlerowców i niemieckich narodowców, który brzmi: „Sejm pruski przyjmuje do wiadomości zaświadczając usunięcie t. zw. suwerennego rządu pruskiego dekretem prezydenta Rzeszy z 6 lutego br. Sejm pruski, zastrzegając sobie przyszły wybór nowego premiera rządu pruskiego, akceptuje ustanowiony przez prezydenta

Rzeszy komisaryczny rząd pruski”. Pierwsza część tego wniosku przyjęta została przez hitlerowców i niemieckich narodowców przeciw głosom socjalnych demokratów i przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji centrowej, druga część wniosku przyjęta została także przez centrowców. Przewodniczący frakcji hitlerowskiej Kube wygłosił mowę, która stała na poziomie prawdziwego pałkarza i przedstawiała jeden szereg obelg pod adresem socjalnych demokratów. Kube m. in. oświadczył: „Na zlecenie kanclerza Hitlera pragnę rozdarciem Niemcom wschodnim powiedzieć: My Prusacy, jesteśmy i pozostaniemy wielkoniemcami. Cel nasz osiągniemy dopiero wtedy, jeśli całe Niemcy łącznie z Niemcami austriackimi zjednoczone zostaną z naszą ojczyzną w wielkie państwo, które podejmie swoją misję światową dla służby Niemiec”. Następnie sejm odroczył się do pierwszych dni maja. Wybór premiera pruskiego ma nastąpić około 2 maja. Hitlerowcy zamierzają postawić na to stanowisko kandydaturę Göringę z tem, że sam dobierze sobie członków rządu pruskiego.

Berlin, 22 marca. Jak z kół poinformowanych donoszą, rząd niemiecki zamierza podjąć kroki celem odzyskania wysp Oceanu Spokojnego, jakie utraciły Niemcy po wojnie. Po wystąpieniu Japonii z Ligi Narodów rząd niemiecki będzie się domagał, aby te wyspy, nad którymi z ramienia Ligi Narodów Japonia wykonywała mandat, zostały zwrócone Niemcom.

## TELEGRAMY

### STRAJK POWSZECHNY W ŁÓDZI

Łódź, 22 marca (tel. wł.). Na konferencji zarządów Związków zawodowych uchwalono jednolity strajk powszechny na znak solidarności z walczącymi włóknierzami. Strajk rozpocznie się we czwartek rano i obejmie cały przemysł i instytucje użyteczności publicznej z wyjątkiem szpitali i zakładów opieki społecznej. Przyjęto również rezolucję w sprawie postępowania policji podczas ostatnich zająć. We czwartek dwunastu przedstawicieli Związków zawodowych uda się do wojewody, któremu przedstawi sytuację wytworzoną przeciąganiem się strajku włóknarzy.

### NOWE ZAJŚCIA W PABIANICACH

Łódź, 22 marca (tel. wł.). W Pabianicach doszło do ponownych zająć. Robotnicy nie wiedząc o przyspieszeniu pogrzebu ofiar ostatnich zająć zorganizowali samoradnie pochód celem wzięcia udziału w pogrzebie. Pochodowi zastąpiła drogę policja. Doszło do starcia. Pochód rozproszono. Dziś zastrajkowała w Pabianicach papiernia Steinhagena.

### „TAJEMNICA SKRZYŃKI POCZTOWEJ”

Warszawa, 22 marca (tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie przeciw inż. Ruszczewskiemu o miljonowe nadużycia przy budowie poczty w Gdyni zaczęło się przesłuchanie oskarżonego. Ruszczewski nie przyznaje się do winy. W obronie swej trzyma się taktyki przerzucania odpowiedzialności na władzę przełożone, które doskonale wiedziały, że kręci się film „Tajemnica skrzynki pocztowej”, podczas gdy on na filmach się nie zna, a wykonanie objęła PAT. Koszta ustalone początkowo na 180.000 złotych zostały znacznie przekroczone. Co do samej budowy poczty, musiał przekroczyć koszty, ponieważ gmach zmieniono na luksusowy.

### KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 22 marca (tel. wł.). W dzisiejszym ciagnieniu 300.000 złotych z premją wygrał Nr. 37640; 20.000 zł. Nr. 24091; 15 tysięcy zł. Nr. 7606; 10 tysięcy złotych Nr. 70212; po 5 tysięcy zł. Nr.: 19947, 28036 (z premją), 54236, 59118, 61338, 97908, 105771 i 106879.

### KRWAWY BÓJKI STUDENCKIE W WIEDNIU

Wiedeń, 22 marca. Na politechnice i na wydziale farmaceutycznym uniwersytetu wiedeńskiego doszło dziś do krwawych bójek między przeciwnikami politycznymi, przyczem szereg osób odniósł rany. Bójki przybrały tak groźne rozmiary, że zawieszono policję, która odczyła budynki, aby zapobiec przeniesieniu się rozruchów na ulicę. Uniwersytet i instytut anatomiczny zostały zamknięte. Bójki sprowokowali hitlerowcy z powodu uniewinniającego wyroku przeciw członkom republikańskiego Schutzbundu, którzy byli oskarżeni o zastrzelenie na przedmieściu Simmering 2 hitlerowców i pewnego policjanta.

### KONIEC PROHIBICJI W AMERYCE

Nowy Jork, 22 marca. Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy w sprawie dopuszczenia do wyrobu i sprzedaży piwa i wina zawierającego nie więcej jak 3 1/2% alkoholu.

# KRONIKA

## TEATR WIELKI

Czwartek, 7:30: „Aida“.

Piątek, 7:30: „Bal maskowy“ (przedstawienie w wykonaniu wyjątkowo Mossakowskiego).

Sobota, 7:30: „Opera za trzy grosze“ (Abon. 9).

Niedziela, 7:30: „Opera za trzy grosze“ (Abon. 9).

## TEATR ROZMAITOSCI

Czwartek, 7:30: „Złota ciocia“ (Abon. 9).

Piątek, 7:30: „Złota ciocia“ (Abon. 9).

Sobota, 7:30: „Złota ciocia“ (Abon. 9).

Niedziela, 7:30: „Złota ciocia“ (Abon. 9).

## BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Piątek, 24 bm.: Hanka Ordonówna — trzeci wieczór piosenek.

## COLOSSEUM

Film: „Cudotwórca“ i rewja „Abrakadabra“.

— 000 —

**MAGAZYN POŚCIELI R. DRŻAŁA**, Lwów, Chorażczyzna 5, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 5 złotych.

— 000 —

**„AIDA“ W ZNAKOMITEJ OBSADZIE**. Dowodem wielkiego zainteresowania, jakim się cieszy czwartkowy spektakl operowy, który wypełni opera Verdiego „Aida“ z udziałem znakomitych sił artystycznych w osobach primadonny Franciszki Platówny, Bronisławy Karpowej, Eugenjusza Mossakowskiego, Michała Holyńskiego i Konstantego Użejki jest ożywiona przedsprzedaż biletów.

**OSTATNI WYSTĘP EUGENJUSZA MOSSAKOWSKIEGO**. Znakomity śpiewak, cieszący się olbrzymią popularnością we Lwowie Eugenjusz Mossakowski, wystąpi po raz ostatni w operze Verdiego „Bal maskowy“ wraz z Platówną, Hinglerówną, Wronskim, Romanowskim i Syroczewskim. Dyryguje Antoni Rudnicki.

— 000 —

**PRZECIWI OBSTRUKCJI, HEMOROIDOM**, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoje w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ kilka razy dziennie. Zadać w aptekach i drogeriach. Zalecana przez lekarzy.

— 000 —

**OSTATNIE PODRYGI ZIMY**. Pierwszy dzień kalendarzowej zimy wystąpił w białej szacie. Od samego rana prószył śnieg, który popołudniu przemienił się w szalejącą śnieżycę, tem przykrzejszą, że towarzyszył jej zimny przenikliwy wiatr. Biel znowu pokryła dachy i pola, napawając biedaków zimnem, które dało nam się dotkliwie we znaki. Są to już ostatnie podrygi zimy, marcowa pogoda jest przecież kapryśna. Po zimie przychodzi wiosna. I obecnie wiosna niewątpliwie przyjdzie, a towarzyszyć jej będzie wiosna serc. Bo fala buntu idzie przez kraj...

**NAGŁY ZGÓN DZIECKA**. — Marji Ruczkowskiej (Szpitalna 30) zmarło nagle dziecko, liczące 1 miesiąc, płci żeńskiej. Zawezwany lekarz dzielnicowy nie mógł ustalić przyczyny zgonu dziecka i zwołki polecił odstawić do instytutu medycyny sądowej.

## ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE WE LWOWIE zawiadamiają ogół robotniczy, że postanowiły

# BOJKOT PIWA Z BROWARU LWOWSKIEGO

## 18 i 19 marca we Lwowie

W OŚWIETLENIU INNEJ PRASY

Dopiero dziś — za pismami porannymi — możemy z czytelnikami podzielić się wiadomościami o wypadkach z 18 i 19 bm., bo wiadomości nasze o nich zostały skonfiskowane. Nieszczęście chciało — i to było niewątpliwie przyczyną konfiskaty — że opisywane przez nas zajścia w mieście zbiegły się właśnie z uroczystością imieninową młn. Piłsudskiego. Cenzorowi widocznie chodziło o to, żeby nikt nie przypuszczał, że to tak hucznie obchodzono imieniny.

Na dzień 18 marca komitet imienia zarządził manifestację szkół średnich i ludowych. Tłum sto-

jący obok szpalerów z dziećmi manifestował po swojemu, wznosząc okrzyki to na cześć polskiego morza, to znów jakieś inne, których niepodobna powtórzyć. Były w związku z tem bójki, ranni, karetki pogotowia, panika i aresztowania.

W nocy z 18 na 19 bm. przed lokal „Kurjera Lwowskiego“ zajęły 3 auta, z których wysiadło kilkadziesiąt osób. Osobnicy ci rozbili kilofami słupy z furtką u wejścia do lokalu drukarni, poczem pod osłoną gęstej palby rewolwerowej, wpadli do redakcji K. L., gdzie poturbowali obecnych, a następnie lokal podpalił...

### Z NIEDOLI DZIECI ROBOTN. W SZKOLE.

Od kilku miesięcy wleczę się w szkole Staszica sprawa dwojga dzieci robotniczych, które posadzone o kradzież teczek nauczycielki, zostały ze szkoły napędzone. Władze szkolne nie posiadają żadnych dowodów winy dzieci, nawet zgodziły się na uczęszczanie do szkoły, ale pod warunkiem, że rodzice nie będą dochodzić krzywdy, wyrażonej dzieciom tem podejrzeniem. Ponieważ rodzice nie mogli dopuścić do tego, aby do ich dzieci przylgnął zarzut złodziejstwa i wniesli do sądu skargę o obrazę czci, dzieci zostały ze szkoły zwolnione i nie pobierają nauki. Nie publikujemy nazwisk ze zrozumiałych powodów, stwierdzamy tylko, że władze szkolne postępują w tej sprawie wysoce niepedagogicznie. Ponieważ tu, chodzi o rodzinę robotniczą, postępuje się z całą brutalnością, chociaż owa teczka zginęła nauczycielce podczas pauzy i w czasie zabawy dzieci na wałach gubernatorskich. Mógł ją przecież skraść ktoś, nie mający ze szkołą nic wspólnego.

**ZGÓN ZNAKOMITEJ ARTYSTKI DRAMATYCZNEJ**. Onegdaj wieczorem zmarła we Lwowie znakomita artystka Teofila Nowakowska w 95 roku życia. Debiutowała w roku 1854 we Lwowie. Przez kilka dziesiątek lat była obok Modrzejewskiej najwybitniejszą tragiczką polską, niezapomnianą Balladyną, Marją Stuart, Lady Makbet i inne. W roku 1895 z upadkiem wielkiego repertuaru i rozpanoszeniem się pseudonaturalizmu — wycofała się z życia teatralnego. Pogrzeb Teofili Nowakowskiej, której imię zapisane jest złotem

złotkami w historii Teatru Polskiego, a w szczególności sceny lwowskiej — odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby — Stary Teatr, plac Gołuchowski.

**MASOWY ZAMACH MORDERCZY**. Do lwowskiego szpitala powszechnego przywieziono z Ebersdorfu, pod Bóbrką, rodzinę złożoną z trojga osób, na którą dokonano napadu rabunkowego. — Trzech nieznanych sprawców napadło na dom tej rodziny i zabiło ojca, matkę i syna ciężkie rany.

**SUTENER** Krzyżanowski Jan z Zamarstynowa (Krzywa 20), utrzymywał się z dochodów, jakie czerpały dziewczyny, chodzące po ulicy. Każda z jego podwładnych, a miał ich kilka, musiała pod groźbą bicia, dzielić się z nim zarobkiem. Jedną z ofiar Krzyżanowskiego zwróciła się o interwencję policji. Sutenera aresztowano.

**PODRZUTEK**. Ewa Pańczyszyn (Janowska 68) doniosła w dniu wczorajszym, że jakaś nieznana kobieta porzuciła w powyższej realności dziecko płci męskiej, liczące około trzy tygodnie. Dzieckiem zaopiekował się miejski urząd dzielnicowy.

**ROZPRUTA KASA**. — W wytwórni czekolady Weithorna Uszera, minionej nocy, włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 150 zł.

### Z PROWINCJI

**GALÓWKA W DROHOBYCZU**. Parady na Józefa obchodzone co roku z wielką pompą, nie wypadły w tym roku u nas nadzwyczajnie. Trudno stwierdzić, co było więcej tego przyczyną: czy

EMIL HAECKER

## Historja socjalizmu w Galicji

W r. 1842 na stanowym szlacheckim sejmie galicyjskim Tadeusz Wasilewski przedstawił wniosek o zniesienie pańszczyzny. Ale szlachta wniosek ten odrzuciła ogromną większością i zgodziła się tylko na odraczającą i połowiczną, a więc chybiającą celu uchwałę, ażeby prosić rząd o pozwolenie wyznaczenia komisji, któraby się zajęła zbadaniem, coby można zrobić dla polepszenia bytu ludu wiejskiego. I to jednak wydawało się rządowi zbyt niebezpiecznym; prezydent gubernjalny baron Krieg postarał się o utracenie tej komisji przez ograniczenie jej kompetencji w ten sposób, by nie mogła wyjść w swych naradach i projektach poza ramy istniejącego ustroju pańszczyźnianego. Dopiero w marcu 1845 pod naciskiem agitacji powstańczej zdecydowała się szlachta zebrana na sejmie stanowym prosić cesarza o rozszerzenie zakresu czynności wybranej komisji i upoważnienie jej do zbadania sposobu zniesienia pańszczyzny.

Na badanie było jednak wtedy już zapóźno. Kwestja pańszczyzny, tak długo przewlekana, nagromadziła zbyt dużo nienawiści. A szlachta swoim obchodzeniem się z chłopami dolewała oliwy do ognia. Mnożyły się procesy między gminami a dworami o prawo używania gruntów, lasów i pastwisk zajątrzały sprzeczności. Procesy te były, jak je opisał ks. Leon Sapieha w memorjale do ks. Czar-toryskiego, źródłem niezliczonych szykan: „Władzą sądzącą sprawy między panem a chłopem jest w pierwszej instancji sam pan przez swego oficjalistę, t. zw. mandatarjusza; w wyższych władze administracyjne, które są razem prawnymi opiekunami włościan. Stąd wypływa naturalnie, że w pierwszej instancji zawsze pan wygrywa, w wyższych zawsze włościanin: stąd w małych sprawach ciągle ucisk dla chłopów, w ważniejszych zawsze przegrana dla pana“.

Jednym z najgłośniejszych takich procesów był prowadzony przez Jakóba Szele z rodziną Boguszów. Siedemdziesięcioletni Szela był chłopem inteligentnym, umiał czytać i pisać, posiadał niezwykłą

3

energję i cieszył się wielkim rozgłosem i popularnością wśród chłopów. Nie miał wcale wyglądu zbójckiego, jaki mu przypisywała legenda późniejsza, wytworzona pod wpływem okrucieństw 1846 roku. Przeciwnie, współcześni świadczą, że na twarzy jego niemalowała się srogość, lecz powaga i przebiegłość, a ogólny wygląd jego postaci wyrażał energiczną i bezwzględną wolę; nie działał w stanie opitym, nie wściekał się, lecz trzeźwy i spokojny, zawsze miał na ustach słowa Pisma świętego; zdawał się być mistykiem i sekciarzem; nawet gdy w r. 1846 mordował szlachtę i znęcał się nad swoimi ofiarami, występował jako moralista i mściciel.

Uosabiał on całą nienawiść chłopstwa ku pańszczyźnie. Był on chłopem gospodarzem we wsi Smarzowej, należącej do Boguszów. Stary Stanisław Bogusz, w 1846 r. starzec 87-letni, należał w swoim czasie do stronników konstytucji 3 maja, brał udział w powstaniu kościuszkowskim i po ludzku obchodził się ze swoimi chłopami. Oddawna jednak nie zajmował się gospodarstwem i zdał rządy w swych dobrach synom Wiktorowi i Nikodemowi, którzy traktowali chłopów po szlachecku, bez miłosierdzia. To doprowadziło do śmiertelnej nienawiści między nimi a Szela. Jakób Szela procesował się z Boguszem o swoje własne krzywdy i o krzywdy gminy, która go swoim pełnomocnikiem wybrała. Z tego urzędu złożono go skutkiem starań Boguszów, lecz Szela odwołał się do nadwornej kancelarji w Wiedniu i stamtąd przyszło jego zatwierdzenie. Zato Boguszowie, mając władzę dominującą w ręku, mścili się mnóstwem dotkliwych udręczeń na Szeli; między innemi syna jego oddali do wojska, w którym wówczas służba linjowa trwała 14 lat. Szela zaprzysiągł krwawą zemstę Boguszom i całej szlachcie i w r. 1846 przysięgę spełnił z przerażającym okrucieństwem.

Szlachta w oczach chłopów wyobrażała polskość w przeciwstawieniu do niemieckiego rządu cesarskiego. Nienawidząc szlachty, chłop nie czuł się Polakiem, lecz „cesarskim“, i z nieufnością i nienawiścią odnosił się do idei polskiej, która dlań była równoznaczną z pańszczyzną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

deszcz, który rosił do południa prawie, czy też przesył paradami wszelkiego rodzaju, zwłaszcza paradami z rozkazu. Dość na tem że nawet te stowarzyszenia, które muszą słuchać rozkazu, nie wszystkie wzięły udział w pochodzie i cała uroczystość wypadła bardzo cicho. Nie pomogło uroczystości i akademii wieczornej i to, że p. starosta nie zezwolił robotniczym stowarzyszeniom oświatowym, na urządzenie w tym dniu akademii ku czci K. Marksa.

## Z SALI SĄDOWEJ

### WÓJT SPRZENIEWIERZA GMINNE PIENIĄDZE

Epidemia sprzeniewierzenia publicznych pieniędzy dociera już także na wieś. Dopiero niedawno przed sądem karnym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw naczelnikowi gminy z pow. rawskiego, który zdefraudował gminne pieniądze a oto znowu podobna sprawa była wczoraj rozpatrywana przez trybunał karny pod przewodnictwem so. Dworzaka.

Tym razem na ławie oskarżonych zasiadł b. wójt gminy Horodów w pow. rawskim, Semko Wereszczak, pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę gminy 1659 zł., oraz kwoty 25 zł. na szkodę Ewy Sało.

Oskarżony bronił się tem, że znaczną część pieniędzy wydał na przewóz czterdziestu furami wyborców w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w r. 1930 (1), drobną kwotę (52 zł.) zatrzymał sobie, jako pensję, a różnych kwot, jakie wpływały na poczet opłat gminnych nie wciągał do ksiąg, gdyż czekał na pełne wpłaty od płatników itp. Najbardziej obciążającym szczegółem oskarżenia był fakt sprzeniewierzenia 25 zł., pobranych od Ewy Sało, które to pieniądze zamiast nadać na poczet dla pewnej firmy w Jarosławiu, zatrzymał sobie.

Zeznania świadków, którzy przeprowadzali listrację ksiąg, ustaliły, że pan wójt zanotowane w księgach kwoty wycierał i „poprawiał”, zmniejszając je z korzyścią dla własnej kieszeni.

Oskarżał prok. Prachtel-Morawiański, oskarżony bronił się sam.

**Pierze i puch, włosień na materace (Rosshaar)** artykuły tapicerskie, materje meblowe, trawę morską, wkłady druciane do łóżek sprzedaje najtaniej

**Fränkel i Lieder, Lwów, ul. Legionów 25** (w podwórzu). Telefon 86-38.

### KOMUNIKATY

**EGZEKUTYWA OKR** (Rutowskiego 23, II piętro) odbędzie posiedzenie w piątek 24 bm. o godzinie 7 wieczór. **KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA-LYCZAKÓW** (ul. Zielona 7). Ogólne zebranie odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem z referatem tow. dra Herschthala „O socjalistycznej polityce komunalnej”.

**WSPÓLNE POSIEDZENIE PREZYDJÓW OKRĘGOWYCH KOMITETÓW ROBOTNICZYCH LWOWSKIEGO, PODKARPACKIEGO I STANISŁAWOWSKIEGO** odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 6 wieczorem we Lwowie, w lokalu PPS przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

**ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW CEGLARZY** nadsyła nam następujący komunikat: Za doniesienie do Kasy chorych z dnia 29 listopada 1932 na firmę p. Schleichera Salomona w Hołosku Wielkim, które okazało się niezgodne z prawdą, robotnicy w tej cegielni pracujący i wprowadzony w błąd Związek, właściciela firmy p. Schleichera Salomona przepraszają. — Zarząd Związku Ceglarzy we Lwowie.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**ADRIA:** „Galernik Nr. 28”.  
**APOLLO:** „Każdemu wolno kochać”.  
**ATLANTIC:** „Kobieta z Monte Carlo”.  
**CASINO:** „Ludzie w hotelu”.  
**CHIMERA:** „Ostatnia noc kawalera”.  
**GRAZYNA:** „Niepotrzebna”.  
**KOPERNIK:** „W cieniu krzyża”.  
**MARYSIENKA:** „W cieniu krzyża”.  
**MIRAZ:** „Wesoły porucznik”.  
**OAZA:** „Dobroczynca ludzkości” (Buster Keaton)  
**PALACE:** „Miłość węgierska”.  
**PAN:** „Liljanka chce się rozwieść” i rewja.  
**PASAŻ:** „Pieśniarz gór”.  
**PROMIEN:** „Białe noce”.  
**RAJ:** „Człowiek-malpa”.  
**STYLOWY:** „Grzesznica bez winy” i rewja „Grunt to polityka”.  
**ŚWIT:** „Św. Antoni Padewski”.  
**UCIECHA:** „Meksykanka” i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan

# NUMER ŚWIĄTECZNY DZIENNIKA LUDOWEGO

## DZIAŁ OGŁOSZEŃ

Z okazji Świąt Wielkanocnych wydanie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. — Obok wielkiej i bogatej treści części redakcyjnej zamierza Administracja starannie wyposażyć

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do 12 kwietnia. Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy „Dziennika Ludowego”, zechcą pospieszyć się ze zleceniami do tegoż Numeru świątecznego

Administracja „Dziennika Ludowego”. Lwów, Sykstuska 21

## Z ruchu socjalistycznego

### UROCZYSTOŚĆ KU CZCI K. MARXA

W niedzielę 19 bm. wydział ukraińskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego „Robitnyca Hromada” we Lwowie urządził uroczystość ku czci Karola Marksa, z okazji 50-lecia jego śmierci.

W lokalu towarzystwa (Rynek 8) zebrali się licznie członkowie „Robitnycej Hromady” i wprawdzie przez nich goście, ażeby uczcić pamięć Nauczyciela.

Uroczystość zagał tow. P. Buniak, składając hołd Twórcy naukowego socjalizmu. Dłuższy referat o życiu i działalności K. Marksa oraz jego najbliższego współpracownika Fr. Engelsa, wygłosił tow. Włodzimierz Temniński. Obecni w skupieniu wysłuchali referatu, a pamięć Marksa uczcili przez powstanie. Następnie odśpiewano kilka pieśni robotniczych.

Niezależnie od powyższego, wydział „Robitnycej Hromady” zapowiedział cykl wykładów o socjalizmie, które rozpoczną się w dniach najbliższych.

### NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZA

W sobotę 18 bm. wieczorem odbyło się we Lwowie przy ul. Źródlanej 11a uroczyste otwarcie własnego lokalu trzech związków zawodowych robotników żydowskich, mianowicie: przemysłu drzewnego Oddział II, robotników budowlanych, malarzy i lakierników, oraz przemysłu odzieżowego. W pięknie udekorowanych emblematami robotniczymi i czerwonymi szalandarami trzech pokojach zebrali się liczni delegaci poszczególnych związków zawodowych, goście oraz członkowie.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez własną orkiestrę dętą hymnu robotniczego, poczem przewodniczący komitetu reprezentacyjnego, tow. Lacher, zagał uroczystość, witając obecnych. Następnie tow. red. Amber wygłosił referat o zadaniach i celach ruchu robotniczego i imieniem Kulturamtu oraz Bundu złożył życzenia nowej placówce. Po nim przemawiali długoletni organizatorzy proletariatu żydowskiego, tow. Birnbaum imieniem związku robotników drzewnych, który w końcu odczytał pismo Centrali robotników drzewnych z życzeniami, przyjęte oklaskami, oraz tow. Gesund imieniem związku krawców. — Tow. J. Kuśnierz, sekretarz Okręgowej Komisji Związków zawodowych w dłuższym przemówieniu przedstawił historię ruchu robotniczego na terenie Lwowa, poczem imieniem OK złożył życzenia wspomnianym trzem związkom, których zadaniem ma być szerzenie idei socjalistycznej i klasowej walki zawodowej. Imieniem Ukraińskiej Komisji Związków zawodowych przemawiał tow. Buniak, składając od zorganizowanych robotników ukraińskich życzenia intensywniej pracy. Następnie przemawiali delegaci poszczególnych związków, jak: drukarzy łącznie z introligatorami i

pomocą drukarską, metalowców I, cukierników, związku drobnych rzemieślników (chalupników), młodocianych, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Towarzystwa Sportowego Jutrzenka itd. — Tow. Amber w swym długim przemówieniu wspominał o 50 rocznicy śmierci Karola Marksa, którego pamięć uczczono przez powstanie. Jako ostatni przemawiał tow. Poch, długoletni pracownik na polu socjalistycznym i zawodowym, który m. in. nakreślił obraz działalności związków zawodowych w czasie przedwojennym i teraźniejszym. Następnie odczytano nadesłane pisma z życzeniami, między innymi Związku Zawodowego Kolejarzy.

Część oficjalną zakończył przemówieniem przewodniczący tow. Lacher, dziękując obecnym za udział. Następnie odbył się komers, urządzony przez skrzętne towarzyszek, a który przy miłej pogawędce, wspomnieniach o przeszłości, o teraźniejszości i nadziei rychłego zwycięstwa socjalizmu, zakończył się późno w nocy.

Tak w trakcie poszczególnych przemówień, — które przyjmowano oklaskami, jakoteż i w czasie komersu, koncertowała najmłodsza we Lwowie orkiestra robotnicza, wykonując udalnie szereg utworów, przeważnie robotniczych.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Szalandaru” w trzech językach, pozostawiając po sobie piękne wspomnienia na długi czas dla uczestników, zaś członków tych trzech związków zachęci do dalszej pracy organizacyjnej.

### RADJO LWOWSKIE

Czwartek 23 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Gramofon. 16.00: „Wołga wpada do morza Kaspijskiego”. 16.15: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna”. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. — 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum”. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Feljton literacki. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dziennik radiowy. 19.45: Omówienie koncertu z Wiednia. 20.05: Koncert symfoniczny z Wiednia: utwory Antonia Brücknera. 21.00: Wiadomości sportowe. 21.05: Dodatek do dziennika radiowego. 21.15: Dalszy ciąg koncertu z Wiednia. 21.45: Słuchowisko z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Piątek 24 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. — 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Chwilka morska i kolonialna. 15.35: Audycja dla dzieci. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Zagadnienia metodyki wycieczek krajoznawczych”. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum”. — 18.25: Muzyka lekka. 19.00: „Pomyłki redakcyjne”. — 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljton z Warszawy: „Tram-py polskie”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. — 22.45: Dodatek do dziennika radiowego.

Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.